

Goethe, Jezus i licencjat praw

fragment książki: *Goethe. Jego życie i czasy*, Richard Friedenthal, Warszawa 1969

Ojciec upominał i nalegał na ukończenie studiów, które tak szczerze opłacał i które w ciągu czterech lat pochłaniały połowę wcale znacznego dochodu rodzinnego. Przede wszystkim życzył sobie, by syn przedłożył, jak on sam swojego czasu, pięknie wydrukowaną dysertację doktorską. Goethe zabrał się do pracy, jeśli to można nazwać pracą; w głowie miał naukę Herdera o oryginalnym geniuszu. Korzystając z usług pomocnika, którego zadanie polegało przede wszystkim na szlifowaniu łacińskiego stylu — elegancka łacina miała dla tezy doktorskiej o wiele większe znaczenie niż treść — jako tako skleił dysertację w ciągu kilku tygodni: opracował temat z prawa kościelnego, z dziedziny najbardziej mu obcej. Zeszyt zginął; chodziło o uzasadnienie, że prawodawca jest legitymowany do ustalania oficjalnego wyznania, aby w ten sposób zapobiec sporom religijnym. Ta teza powinna być właściwie spodobać się w Strasburgu, gdzie ceniono wagę autorytetu. Zdaje się jednak, że Goethe wplótł do swoich wywodów różne nieortodoksyjne myśli, interpretując na przykład dziesięcioro przykazań nie jako powszechne prawo ludu izraelskiego, lecz jako rodzaj ceremoniału. W każdym razie dziekan odrzucił pracę i odłożył ją do akt, jako nie nadającą się do publikacji. Goethe nie był tym szczególnie strapiiony. Poinformowano go, że może także publicznie dysputować o szeregu tez i w ten sposób zdobyć tytuł licencjata. Który otwierał dostęp do adwokatury. Szybko spisał z przyjaciółmi 56 *positiones juris*. Są to prawie studenckie żarty, zawierające takie zdania jak: „Studium jurysprudencki jest ze wszech miar najważniejsze” albo: „Ludzie nie wykształceni i nie doświadczeni w prawie nie mogą być sędziami”, oprócz innych, trochę bardziej fachowych sentencji. Publiczna dysputa, toczona po łacinie, z udziałem zacnego Lersiego jako oponenta, była również zabawnym widowiskiem, które odbyło się w przyjacielskim gronie. Lersie przyciskał Goethe trochę do muru, aż ten wreszcie wybuchł śmiechem i krzyknął w niedozwolonej niemczyźnie: „Myślę, bracie, że chcesz przy mnie zostać Hektorem!” Zamiast niedosłego doktora uczczono braterską uczcą licencjata. Tezy, wydrukowane na kilku arkuszach przez drukarza uniwersyteckiego w Strasburgu, Heitza, którego firma istnieje do dzisiaj jako znane wydawnictwo, przesłano ojcu. Skwaszony radca postawił je obok swoich ciężkich foliów *in quarto*. Bądź co bądź tytuł sztrasburskiego licencjata, tak przynajmniej się Goethe pocieszał, miał być „*tak dobry*” w Niemczech jak tytuł doktora, a w każdym razie umożliwiał mu dostęp do praktyki adwokackiej. Tak więc odtąd tytułował się beztrząs doktorem Goethe, póki nie został tajnym radcą Goethe. Nikt tego nie dociekał, a nawet pierwsze wydanie jego dzieła, które w cztery lata później wydał w Berlinie drukarz Himburg, miało tytuł *Pisma dr Goethego*. Nie brano wtedy tych spraw zbyt dokładnie.

Jeden ze sztrasburskich profesorów pisał nazajutrz po dyspucie do swojego ekskolegi w Marburgu: jakiś student z Frankfurtu, nazwiskiem Goethe, próbował promować się w Strasburgu. Fakultet jednak dowiódł, że wie, co to porządek. "Młody człowiek, nadęty swoimi wiadomościami, a nade wszystko niektórymi wykrętnymi tezami monsieur de Voltaire'a, chciał przedłożyć pracę pod tytułem: *Jesus autor et judex sacrorum*. Między innymi rozwija w niej myśl, że **Jezus Chrystus nie jest twórcą naszej religii**. Stworzyli ją raczej inni mędracy pod jego imieniem! Dalej: religia chrześcijańska jest jeno zdrową mądrością życiową i tak dalej. Byliśmy jednak na tyle łaskawi, że zabroniliśmy mu druku tego arcydzieła, na co on, aby okazać po trosze swoją pogardę, sformułował najprymitywniejsze tezy, jak na przykład: „Prawem natury jest to, czego natura uczy wszystkie żywe istoty”. Wyśmiano go i w końcu się wyniósł...”

Nie wszyscy profesorzy za Strasburga byli tak kiepskiego zdania o młodzieńcu.

(Publikacja: 08-07-2002 Ostatnia zmiana: 16-08-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1023) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1023>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl